

Brian Porter

Podzwonne dla badań nad nacjonalizmem

*Naród - tożsamość - kultura. Między konieczności a wyborem*, red. Wojciech Burszta, Krzysztof Jaskułowski, i Joanna Nowak (Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2005).

Przez wiele lat nacjonalizm stanowił przedmiot intensywnej badań w anglojęzycznej historiografii, ostatnio jednak jego doniosłość zaczęła ustępować wobec innych sfer dociekań naukowych i nowych tematów. Wprawdzie artykuły i książki poświęcone różnorodnym odmianom nacjonalizmu ukazują się nadal, jednak intelektualna stymulacja i dynamizm cechujące ten zakres badań w latach dziewięćdziesiątych XX wieku wydają się stopniowo słabnąć. Nie znaczy to, by ktokolwiek kwestionował centralność pojęcia „narodu” jako sposobu organizowania tożsamości w nowoczesnym świecie. Jeśli jednak potrzebowalibyśmy faktów, które by nam o tym przypominały, to wojny bałkańskie nam ich dostarczą i skłonią do zastanowienia przed przepowiednią kresu nacjonalizmu jako siły historycznej. A nawet jeśli tożsamość narodowa miałaby kiedyś ulec erozji pod naporem postmodernistycznej fragmentacji, to historycy wciąż będą mieć prawo do badania tego zjawiska jako jednego z podstawowych problemów XIX i XX wieku. Tak czy inaczej, „badania narodowościowe” straciły część swego blasku, głównie z powodu własnych osiągnięć, jako intelektualnego przedsięwzięcia. Mówiąc konkretniej, „badania narodowościowe” osiągnęły poziom rozwoju, w którym rzuciły wyzwanie własnym założeniom badawczym, a tym samym przekształciły swój obszar studiów w przedmiot znacznie bardziej złożony i zarazem znacznie bardziej interesujący. Na poziomie najbardziej podstawowym, zalew monografii szczegółowo omawiających rozmaite wyrażanie się idei nacjonalizmu ukazała nam dostatecznie jasno jego złożoność i zróżnicowanie, by całe to poszukiwanie jednej „teorii nacjonalizmu” ukazało nam się jako donkiszoteria. Historycy stali się wrażliwsi na sposoby, w jaki tożsamości narodowe - podobnie jak wszystkie inne formy tożsamości - wyrażają się w obrębie wielowarstwowych systemów kulturowego i społecznego dyscyplinowania, które o r g a n i z u j ą naszą percepcję świata, zamiast tylko o d z w i e r c i e d l a ć jakąś leżącą u jej podstaw przyczynowość. Termin „nacjonalizm” jest zatem przesuwany z pozycji podmiotu do pozycji dopełnienia naszych naukowych dociekań: trudno jest nadal mówić, że „nacjonalizm powoduje...” czy nawet że „nacjonalizm jest...” Mówimy raczej o konkretnych ludziach w konkretnych

kontekstach „wykorzystujących” obrazowaniem narodowym i „wyobrażających” narody. Gdy dokonamy takiej zmiany, nacjonalizm staje się mniej użyteczny jako sposób nadania sensu heterogeniczności życia społecznego i politycznego. Kiedyś mogliśmy powiedzieć: „Aha, rozumiem, co się tu dzieje, bo widzę tutaj wpływ nacjonalizmu.” Od niedawna badacze pytają: co konkretni historyczni aktorzy mają nadzieję osiągnąć, kiedy wykorzystują pewien element retoryczny ze słownika nacjonalizmu, a także: w jaki sposób poszczególne osoby mogą postrzegać własne wieloaspektowe podmiotowości wtedy, gdy wpisują się one w narodowe tryby myślenia.

W sferze badań nad nacjonalizmem, nauka anglojęzyczna przez dziesiątki lat pozostawała pod wpływem dwóch wybitnych autorów z połowy XX wieku: Carltona Hayesa i Hansa Kohna.<sup>1</sup> Wprowadzili oni do badań nad nacjonalizmem dwa podstawowe tematy, które przetrwały przez wiele lat -- być może za długo. Po pierwsze, obaj uczeni odróżnili dobry nacjonalizm (cechujący się szeroką otwartością obywatelską i łagodną miłością do własnego kraju) i zły nacjonalizm (cechujący się agresywnością, szowinizmem i rasizmem). Ta dychotomia powielana się w przeciągu lat zarówno w schematach chronologicznych, jak i typologicznych, nawet wśród tych, którzy na pozór powstrzymywali się od bezpośrednich ocen moralnych. Sam Kohn dosłownie „zaznaczył” na mapie oba te typy nacjonalizmu, lokując dobry nacjonalizm na „Zachodzie” (co dla niego oznaczało Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone), a zły nacjonalizm na „Wschodzie” (Niemcy i Rosja). Choć wielokrotnie krytykowane, to przestrzenne ucieleśnienie Janusowego oblicza nacjonalizmu wciąż jeszcze się ujawnia.<sup>2</sup> Owa niezręczna polaryzacja geograficzna staje się tylko nieco bardziej przydatna

---

<sup>1</sup> Do najważniejszych księzek Carltona J.H. Hayesa należą: *Essays on Nationalism* (New York: Russel & Russel, 1954); *The Historical Evolution of Modern Nationalism* (New York: Macmillan, 1931); *Nationalism: a Religion* (New York: Macmillan, 1960). Wśród kluczowych tekstów Kohna są: *The Age of Nationalism: The First Era of Global History* (New York: Harper, 1962); *The Idea of Nationalism: A Study in Its Origins and Background* (New York: Macmillan, 1944); *Nationalism, Its Meaning and History* (Princeton: Van Nostrand, 1955); *Prelude to Nation-States. The French and German Experience, 1789 - 1815* (Princeton: D. Van Nostrand Company, Inc., 1967); *Prophets and Peoples: Studies in Nineteenth Century Nationalism* (New York: Macmillan, 1946). Oczywiście, nie do końca możemy mówić o zamkniętej tradycji naukowej w badaniach nad nacjonalizmem, jeśli wziąć pod uwagę, że jeden z „ojców-założycieli” tej dyscypliny pochodził z Austrii. Jak się przekonamy, wiele spośród najważniejszych tekstów na ten temat (dla czytelników-anglofonów) zostało napisanych przez badaczy, dla których angielski nie był językiem rodzimym, a pewna część prac to były przekłady.

<sup>2</sup> W latach siedemdziesiątych XX wieku John Plamenatz wskrzesił dawną dychotomię Kohna w często cytowanym esej z tytułem „Two Types of Nationalism,” w; *Nationalism: The Nature and Evolution of an Idea*, ed. by Eugene Kamenka (Canberra: Australian National University Press, 1973), s. 22-37. Później przestrzenny podział na nacjonalizm „obywatelski” i „etniczny” podał Rogers Brubaker, *Citizenship and Nationhood in France and Germany* (Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1992). Liah Greenfeld dodaje do swojej typologii kilka kategorii, ale zachowuje z grubsza ten sam wzorzec: Liah Greenfeld, *Nationalism: Five Roads to Modernity* (Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1992). Andrzej Walicki korzysta z przykładu Polski, omawiając temat tejże mapy nakreślonej przez Kohna i jego następców, ale zachowuje typologię podziału

(ale nawet bardziej rozpowszechniona) wtedy, gdy uznamy ją za terminologiczne rozróżnienie pomiędzy „nacionalizmem” a „patriotyzmem,” które jakoby współlistnieją w obrębie każdej wspólnoty narodowej. Niezależnie od tego, jak jest przedstawiany, taki sposób konceptualizowania nacionalizmu pozwolił pokoleniom badaczy na naturalizowanie i normalizowanie tożsamości narodowej, przy jednoczesnym potępieniu bardziej zjadliwych form ideologii nacjonalistycznej. W pewnych okolicznościach takie ujęcie może być heurystycznie użyteczne, jednak wprowadzanie takich rozróżnień niesie ze sobą ryzyko zatarcia bliskiej więzi pomiędzy tożsamością a ideologią, pomiędzy subiektywnym poczuciem przynależności narodowej a upolitycznionym posługiwaniem się kategorią narodowych. Co gorsza, oddzielenie „patriotyzmu” od „nacionalizmu” utrudnia postrzeganie sposobów, jakimi ideologia w sposób nieunikniony przenika tożsamość.<sup>3</sup>

Drugi z elementów trwale wprowadzonych do nauki anglojęzycznej przez Hayesa i Kohna to sposób, w jaki snuli oni dzieje nacionalizmu na przestrzeni czasu. Kohn prześledził ewolucję „idei nacionalizmu” od czasów starożytnej Grecji do okresu Oświecenia, ale scharakteryzował tę długą historię jako preludium do narodzin „nowoczesnego nacionalizmu” w czasie Rewolucji Francuskiej. Hayes przedstawił nieco inną narrację, ale ogólny schemat był taki sam: w obu przypadkach wyłonienie się tożsamości narodowej i państwa narodowego było integralną częścią nowoczesności. Dla Hayesa, Kohna i licznych późniejszych historyków nacionalizmu, naród przedstawia się jako główny sposób kształtowania zbiorowej tożsamości w nowoczesnym świecie.

Pierwsi historycy nacionalizmu prezentowali ten temat w obrębie gatunku historii intelektualnej, skupiając się na ideologach myśli narodowej i nacjonalistycznej.<sup>4</sup> Ostatecznie takie podejście zostało zakwestionowane przez reprezentanci nauk społecznych, którzy próbowali wyjaśnić nowoczesny nacionalizm poprzez powiązanie go z wpływem ewolucji

---

nacionalizmu na „polityczny” i „etniczny.” Zob. Andrzej Walicki, *Philosophy and Romantic Nationalism: The Case of Poland* (Oxford: Clarendon Press, 1982), s. 66-69.

<sup>3</sup> Doskonałą dekonstrukcję dychotomii nacionalizm-patriotyzm można znaleźć w rozdziale I pracy Krzysztofa Jaskułowskiego, *Mityczne przestrzenie nacionalizmu. Historia i mity w walijskiej ideologii narodowej* (Toruń, 2003). Ja sam badałem genetyczną więź pomiędzy „dobrym” a „złym” nacionalizmem w przypadku Polski w pracy *When Nationalism Began to Hate: Imagining modern Politics in 19th Century Poland* (New York: Oxford, 2000).

<sup>4</sup> Zob. na przykład: Edward Hallett Carr, *Nationalism and After* (New York: Macmillan, 1945); Eugene Kamenka, ed. *Nationalism: The Nature and Evolution of an Idea* (Canberra: Australian National University Press, 1973); Elie Kedourie, *Nationalism* (London: Hutchinson University Library, 1960); Aira Kemilainen, *Nationalism: Problem Concerning the Word, the Concept and Classification* (Jyväskylä, Finland: Jyväskylän Kasvatustieteiden tutkimuskeskus, 1964); K.R. Minogue, *Nationalism* (New York: Basic Books, 1967); Boyd C. Shafer, *Faces of Nationalism: New Realities and Old Myths* (New York: Harcourt Brace Jovanovich, 1972); J.L. Talmon, *The Myth of the Nation and the Vision of Revolution: The Origins of Ideological Polarization in the*

społecznej; nacjonalizm został przemieszczony z przestrzeni idei i ugruntowany w jakoby bardziej konkretnej przestrzeni dynamiki społecznej. W ten sposób, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpiło przejście od tego, co moglibyśmy nazwać „narracją od Herdera do Hitlera,” ku podkreśleniu dominującej roli industrializację, urbanizację i odpowiadających im przemiany świadomości politycznej.<sup>5</sup> Karl Deutsch uchwycił pozytywistyczny optymizm studiów nad nacjonalizmem w latach sześćdziesiątych, pisząc: „poszukiwać rozumienia to znaczy poszukiwać modelu pojęciowego procesów nacjonalizmu i narodowości. Poszukujemy modelu, który będzie pasował do znanych faktów i ułatwi przewidywanie i kontrolowanie zdarzeń.”<sup>6</sup> Inni skłonni byli dystansować się od tak niepokromionej scientystycznej pychy, lecz prawie każdy spośród badaczy w tamtych czasach podzielał przekonanie, że modernizacja s p o w o d o w a ł a (w słabym i w mocnym znaczeniu tego słowa) nacjonalizm. Choć w tamtym czasie kontrast między historią intelektualną a społeczną sprowokował wiele ożywionych debat, oba te podejścia łączyła wspólna wizja historiozoficzna, zgodnie z którą nowoczesność przyniosła światu nacjonalizm. Hayes podsumował to przekonanie w akapicie, który mógł być się ukazać w niemal każdej z książek o nacjonalizmie napisanych w okresie od lat trzydziestych po lata dziewięćdziesiąte XX wieku:

„[Nacjonalizm] był odpowiedzią na industrializm i materializm epoki, a także na pseudonaukową propagandę, która szerzyła się na narody poprzez nowe ruchy masowe, nową powszechną edukację i nowe powszechne dziennikarstwo. Uczestniczył on -- i inspirował -- nacjonalistyczny imperializm i nietolerancję... A w obecnym stuleciu doprowadził ... do wojen światowych.”<sup>7</sup>

W roku 1983 badania nad nacjonalizmem przeszły transformację. Właśnie wówczas, w wyniku niezwyklej koincydencji badawczej, ukazały się trzy kanoniczne teksty: *Wspólnoty wyobraźne* Benedicta Andersona, *Narody i nacjonalizmy* Ernsta Gellnera oraz Erica Hobsbawma i Trencze’a Ranguera, *The Invention of Tradition*. Przekład na język angielski

---

*Twentieth-century* (Berkeley: University of California Press, 1980).

<sup>5</sup> Wiele prac z lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych objaśniało historiozoficzną wizję narodzin nacjonalizmu w nowoczesności i poprzez nią. Do najważniejszych przykładów w języku angielskim zaliczają się prace: John A. Armstrong, *Nations before Nationalism* (Chapel Hill: The University of North Carolina Press, 1982); John Breuilly, *Nationalism and the State* (New York: St. Martin’s Press, 1982); George Mosse, *The Nationalization of the Masses: Political Symbolism and Mass Movements in Germany from the Napoleonic Wars through the Third Reich* (New York: H. Fertig, 1975); Hugh Seton-Watson, *Nations and States* (Boulder, Col.: Westview Press, 1977).

<sup>6</sup> Karl W. Deutsch, *Nationalism and Social Communication* (Cambridge, Mass.: MIT Press, 1966), s. 86.

Mirosława Hrocha *Social Preconditions of National Revival in Europe* ukazał się dwa lata później. Te cztery książki łącznie stworzyły nowe ramy dyskusji naukowej nad nacjonalizmem na nadchodzące lata.<sup>8</sup> Do dnia dzisiejszego każdy historyk nacjonalizmu uznaje za konieczne cytować te kanoniczne prace i albo zgadzać się, albo się nie zgadzać z ich zasadniczą argumentacją. W żadnej mierze nie deprecjonując wagi tych dzieł, nie okazały się one aż tak rewolucyjne (ani, ostatecznie, aż tak kontrowersyjne), jak mogłoby wynikać z wywołanej przez nie polemiki. Możemy nawet posunąć się do stwierdzenia, że znaczenie tych czterech dzieł leżało nie tyle w ich nowatorstwie, ile w sposobie, w jaki ujęły i podsumowały to, co już zostało powszechnie ustalone i uznane w obrębie tematyki dotyczącej narodów i nacjonalizmu. Słynny tytuł Andersona nazywał narody „wyobrażonymi,” a Hobsbawm i Ranger charakteryzowali tradycję jako coś „wynalezionego.” Już oba te semantycznie obciążone słowa wystarczyły do zainicjowania gorącej debaty o tym, jak dalece tożsamość narodowa jest (czy też nie jest) osadzona w trwałych formacjach społecznych. Anthony Smith, na przykład, odpowiadał, że naród mógł się wyłonić wyłącznie wtedy, jeśli wspólnota etniczna (którą nazywał „*ethnie*”) już istniała. Jak pisał w 1986 roku: „nie tylko wiele narodów i nacjonalizmów pojawiło się na bazie wcześniej istniejącej *ethnie* i ich etnocentryzmu, ale dla wykucia ‘narodu’ dziś istotne jest stworzenie i wykrystalizowanie komponentów etnicznych, których brak może spowodować poważne ograniczenie [procesu] ‘narodotwórczego’.”<sup>9</sup> Jednak jak to często bywa w dyskusjach akademickich, w gorącej polemicznej zatarł się szerszy obszar konsensu, który połączył większość badaczy nacjonalizmu w latach osiemdziesiątych. Smith nigdy nie kwestionował, że modernizacja dostarczyła odczynników, które przekształciły *ethnie* w narody, a Anderson, Hobsbawm i inni nigdy naprawdę nie twierdzili, że narody były tak efemeryczne, jak mogłyby to sugerować terminy „wynaleziony,” „wyobrażony.” W rzeczywistości „grupa z 1983 roku” mocno osadziła proces „wynajdywania” w ramach niewzruszonych sił społecznych. Uczyniła to tak dalece, że badacze ci uczynili swoje narody równie „realnymi” jak tylko realną może być każda formacja społeczna. Narody, które pojawiają się w tych narracjach, rzeczywiście są wykreowane, ale elementem sprawczym tej kreacji jest Historia (pisana przez teleologiczne

---

<sup>7</sup> Hayes, *Nationalism, A Religion*, s. 93.

<sup>8</sup> Benedict Anderson, *Imagined Communities: Reflections of the Origin and Spread of Nationalism* (London: Verso, 1983); Ernest Gellner, *Nations and Nationalism* (Oxford: Basil Blackwell, 1983); Eric Hobsbawm and Terence Ranger, eds, *The Invention of Tradition* (New York, Cambridge University Press, 1983); Mirosław Hroch, *Social Preconditions of National Revival in Europe: A Comparative Analysis of the Social Composition of Patriotic Groups among the Smaller European Nations*, translated by Ben Fowkes (Cambridge, U. K.: Cambridge University Press, 1985).

duże „H”). Narody są wyobrażone i wynalezione tylko w tym sensie, że są zakorzenione w zmiennej narracji historycznej, a nie w niezmiennym porządku naturalnym. Tak ujmują to Gellner: „the roots of nationalism in his distinctive structural requirements of industrial society are very deep indeed. This movement is the fruit neither of ideological aberration, nor of emotional excess...the movement is...the external manifestation of a deep adjustment in the relationship between polity and culture which is quite unavoidable.”<sup>10</sup> Gellner może być bardziej bezpośredni niż większość uczonych w przywoływaniu historycznej konieczności, ale wcale nie jest w tym osamotniony. Choć mało kto z poważnych badaczy jeszcze dziś utrzymywałby, że tożsamość narodowa jest wbudowana w ludzką psychikę, to jednak nie staje się ona mniej „realna” przez to, że zostaje uhistoryczniona. W swej późniejszej pracy Hobsbawm dowodził, że naród trzeba badać jako „pojęcie,” a nie „rzeczywistość.” Wyjaśniał jednak, że „concepts, of course, are not part of free-floating philosophical discourse, but socially, historically and locally rooted, and must be explained in terms of these realities.”<sup>11</sup> „Wynalazki” i „wyobrażenia” z lat osiemdziesiątych były zatem znacznie mniej prowokujące, niż na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydawać.

Jeśli nowatorstwo tej grupy badań naukowych zostało nieco wyolbrzymione, to głębsze zmiany, jakie nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych, pozostają być może niedocenione. Historycy nadal dochodzą do ładu z szeroko dyskutowanym „zwrotem kulturowym,” który zapanował nad tą dyscypliną w minionym dziesięcioleciu.<sup>12</sup> Pomijając niefortunne upowszechnienie się żargonu, który się pojawił, gdy historycy starali się wyciągnąć przydatną naukę od takich pisarzy jak Foucault, Jamesona i Derridy, w następstwie tych interdyscyplinarnych dociekań powstało wiele znakomitych prac naukowych. Jednym z jednoznacznie pozytywnych efektów tego procesu stało się poszerzenie naszego pola widzenia o te aspekty przeszłości, które kiedyś uchodziły naszej uwadze. W minionym dziesięcioleciu szczególnie rozwinęły się badania nad kulturą popularną, przynosząc fascynujące sugestie dla naszego rozumienia tożsamości narodowej.<sup>13</sup> Jak ujął to Adam Lerner w 1993 roku: „naród ożywa w tekstach innych niż te jawnie nacjonalistyczne;

---

<sup>9</sup> Anthony D. Smith, *The Ethnic Origins of Nations* (New York: Basil Blackwell, 1986), s. 17.

<sup>10</sup> Gellner, s. 35.

<sup>11</sup> Eric Hobsbawm, *Nations and Nationalism since 1780: Programme, Myth, Reality* (Cambridge, U.K.: Cambridge University Press, 1990), s. 9.

<sup>12</sup> Ogólny przegląd reakcji historyków na „zwrot kulturowy,” zob. doskonały zbiór esejów: *Beyond the Cultural Turn: New Directions in the Study of Society and Culture*, ed. by Victoria E. Bonnell and Lynn Hunt (Berkeley: University of California Press, 1999).

<sup>13</sup> Zob. na przykład: Tim Edensor, *National Identity, Popular Culture, and Everyday Life* (New York: Berg, 2002).

utrzymuje się w dyskursach dotyczących płci kulturowej i seksualności, w dyskusjach na temat ekonomii i ekologii, w języku codzienności i teorii.”<sup>14</sup> Jeśli nic innego, to skupienie się na „kulturze” (a w istocie, na samej próbie zdefiniowania tego ulotnego terminu) pomogło nam przewyciężyć dawne, coraz bardziej jałowe napięcia między historią intelektualną a społeczną.

Jednak najbardziej znaczące jest to, że „zwrot kulturowy” przekształcił badania nad nacjonalizmem poprzez to, że zainspirował uczonych do nowego spojrzenia na sposób, w jaki narracje historyczne są angażowane do konstruowania i utrzymywania tożsamości narodowej. Tradycja historiograficzna, którą rozwinęliśmy po to, by zrozumieć nacjonalizm, sama służyła agendzie nacjonalizmu, zarówno przez naturalizowanie tożsamości narodowej, jak też przez zaciemnianie całej gamy alternatywnych form podmiotowości (wiele z nich jest równie ważnych w „nowoczesnym” świecie jak przynależność narodowa).<sup>15</sup> Prasenjit Duara zwięźle ujął tę argumentację w tytule swej znakomitej książki pt. *Rescuing History from the Nation*, opublikowanej w 1995 roku. W jego ujęciu wyłaniania się nacjonalizmu we współczesnych Chinach, widzimy, w jaki sposób działacze nacjonalistyczni wykorzystali historię dla nadania swojej sprawie niewzruszonych podstaw. „Historia,” w sposób nieunikniony podążała do przodu, do świata, w którym państwo narodowe było naturalnym, koniecznym i jedynie właściwym sposobem zaprowadzenia ładu społecznego i wyrażania woli ogółu. Inne formy podmiotowości - plemienne lub rodzinne w skali micro, imperialne lub religijne w skali macro - zostały zepchnięte do ról podrzędnych lub przeznaczone do całkowitej eliminacji. Mnóstwo różnych form przynależenia i egzystencji zostało bądź to osadzonych w dyskursie narodowym, bądź też wyciszonych jako nienarodowe, a tym samym nienaturalne. To

---

<sup>14</sup> Adam Lerner, „Introduction” w: Marjorie Ringrose and Adam J. Lerner, eds., *Reimagining the Nation* (Philadelphia: Open University Press, 1993).

<sup>15</sup> Trzy tomy wydane w latach dziewięćdziesiątych ujmują sposób, w jaki niedawno prowadzone badania naukowe skoncentrowały się na „fragmentach” czy „szczelinach” w obrębie tożsamości narodowej: Homi K. Bhabha, ed. *Nation and Narration* (New York: Routledge, 1990); Geoff Eley and Ronald Grigor Suny, eds., *Becoming National: A Reader* (New York, Oxford University Press, 1996); Andrew Parker, et al., eds. *Nationalisms and Sexualities* (New York: Routledge, 1992). Zapewne najwcześniejszą pracą naukową badającą sposób, w jaki nacjonalizm stwarza zachowania normatywne i wycisza alternatywne tożsamości była książka: George Mosse, *Nationalism and Sexuality: Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe* (New York: H. Fertig, 1975).

O tym, jak ta nowa fala badań naukowych zmieniła nasze rozumienie nacjonalizmu w szerokim spektrum, zob. Partha Chatterjee, *The Nation and Its Fragments: Colonial and Postcolonial Histories* (Princeton: Princeton University Press, 1993); Chatterjee *Nationalist Thought and the Colonial World: A Derivative Discourse* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 1986); Jeremy King, *Budweisers into Czechs and Germans: A Local History Of Bohemian Politics, 1848-1948* (Princeton: Princeton University Press, 2002); Florencia E. Mallon, *Peasant and Nation: The Making of Postcolonial Mexico and Peru* (Berkeley: University of California Press, 1995); Katherine Verdery, *National Ideology under Socialism: Identity and Cultural Politics in Ceausescu's Romania* (Berkeley: University of California Press, 1991).

uciszanie stało się możliwe dzięki mocy narracji historycznej. Duara ujął to w następujący sposób: „byliśmy skłonni uznać Historię bardziej za przejrzyste medium rozumienia niż za dyskurs umożliwiający graczom historycznym (łącznie z historykami) zaangażowanie jej zasobów po to, by pochłonąć, stłumić, zawłaszczyć, a czasami negocjować z innymi sposobami obrazowania przeszłości, a tym samym teraźniejszości i przyszłości.” Duara uznaje historię za p r z e d m i o t badań, a nie tylko za m e t o d ę badań. Takie podejście „neguje to, że ruch historii jest przyczynowy i jednokierunkowy, że tylko zaszły już przypadki wywołują skutki w łańcuchu przyczynowo-skutkowym. Postrzega ono historię jako transakcyjną, gdzie teraźniejszość, przez zawłaszczenie, stłumienie i rekonstruowanie rozproszonych znaczeń przeszłości, powiela przeszłość. Jednocześnie badając proces zawłaszczania, rozczłonkowująca się historia dąży nie tylko do przywołania niespójnego znaczenia, ale także do ujawnienia sposobów, jakimi przeszłość może dostarczyć przyczyn, warunków czy powiązań, które umożliwiły przemianę.”<sup>16</sup>

Od dawna potrafimy przenikać synchroniczne konstrukcje tożsamości i obecnie niewielu badaczy użyłoby etykietek takich, jak „rasa” czy „płeć” w sposób bezrefleksyjny. Obecnie uznajemy te kategorie za wytwory kulturowe - za (w pewnym sensie) „wyobrażone,” tak samo jak naród. Jednak tym, co odróżnia naród od wielu innych form przynależności, jest sposób, w jaki naród wpisuje się w czas historyczny. Jeśli z powodzeniem uhistoryczniamy płci, podważymy tym samym twierdzenie, że kobiecość i męskość są naturalne i niezmiennie; jednak uhistorycznienie przynależności narodowej ma niewielki wpływ na sposób, w jaki postrzegamy siebie i innych. Oczywiście, zawsze istniała naiwna forma nacjonalizmu, która przedstawiała cechy narodowe jako niezmiennie i wieczne, ale nawet w wieku XIX wpływowe dyskursy narodowe same w sobie były głęboko historyczne. Narody zawsze „wyłaniały się,” „przebudzały,” „stawały się,” „zmartwychwstawały,” „odradzały się,” a nawet „umierały.” Prawie zawsze ukazywane są jako historycznie dynamiczne i prawie zawsze związane z taką czy inną formą historiozofii. Zatem gdy Benedict Anderson określił naród mianem „wyobrażonego,” w rzeczywistości wzmocnił moc formy podmiotowości, która zawsze, tak czy inaczej, była w stanie „stawania się.” W istocie sam Anderson omawiał istnienie nowoczesnego sposobu rozumienia historycznego, który uważał za „precyzyjny analog idei narodu.”<sup>17</sup> Jednak w jego ujęciu zarówno nacjonalizm, jak i historiozofia, która mu

---

<sup>16</sup> Prasenjit Duara, *Rescuing History from the Nation: Questioning Narratives of Modern China* (Chicago: University of Chicago Press, 1995), 5, s. 233-234

<sup>17</sup> Anderson, s. 31.

towarzyszy, są z kolei wytworem niezmiennych sił historycznych.

Kiedy zwrócimy naszą energię krytyczną ku analizie historiozofii tożsamości narodowej, a także, gdy zwrócimy się ku synchronicznej strukturze tożsamości narodowej, wtedy naprawdę wnikiemy w rdzeń tego, co to znaczy „być narodowym.” Przymiotniki takie, jak: „polski,” „amerykański,” „niemiecki” czy „irlandzki” nigdy nie są wyłącznie opisami socjologicznymi -- uznaje się, że istnieją one w konkretnym rozumieniu czasu historycznego. Tylko poprzez sprobematyzowanie tego diachronicznego rozumienia, przez ukazanie go jako konstrukcji ideologicznej i kulturowej, podlegającej kontestacji i (przede wszystkim) przemianie, możemy w pełni dostrzec, jak funkcjonuje tożsamość narodowa. Musimy wyjść poza założenie, że wraz z c z a s e m ideologia nacjonalizmu koniecznie musi zdążać w jakimś kierunku i że teoretycy narodu muszą borykać się, na łatwe do przewidzenia sposoby, z upływem czasu historycznego w kierunku nowoczesności. Zaakceptowanie takiej zmienności teleologicznej nie jest niczym nowym. Natomiast po to, aby rozumieć nacjonalizm i przynależność narodową, musimy zgłębiać sposób, w jaki ludzie postrzegają czas historyczny jako odrębną kategorię -- sposób, w jaki conceptualizują historię i wizje przeszłości, oraz środki, jakimi wplatają własne życie w przeszłość i przyszłość. Te narracje jednocześnie nadają strukturę i ograniczają sposoby, w jakie naród jest wyobrażony, a bliższe spojrzenie na historię nacjonalizmu ujawnia, że mamy do czynienia z różnymi narracjami w różnych czasach i w różnych miejscach. Mówiąc dokładniej, złożone i konkurencyjne narracje zawsze się ze sobą zderzają, przecinają i nakładają na siebie, w nigdy niekończącym się procesie conceptualizowania i reconceptualizowania narodowej tożsamości. Zamiast przedstawiać naród jako koherentne (lecz zmienne w czasie) „coś,” albo jako produkt uboczny ekspansji formacji społecznych na przestrzeni czasu, powinniśmy dążyć do naświetlenia, w jaki sposób z a r ó w n o nacjonalizm, j a k i historiozofia narodu są kontestowane i zmienne. Kiedy tego dokonamy, przekonamy się, że naród i nowoczesność są w z a j e m n i e konstytutywne: jedno nie spowodowało drugiego, bo ani narodu ani historiozofii nie można przedstawić jako siły zewnętrznej, mającej moc stwórczą jedna wobec drugiej. Najlepiej natomiast ukazać je obie nie jako koherentne przedmioty, ale raczej jako przestrzenie, w obrębie których formułujemy i uzasadniamy nasze poczucie podmiotowości. Przebieg czasu historycznego nie jest tylko tłem, na którym rozwija się nowoczesny nacjonalizm. Inaczej: sposób, w jaki nowoczesność postrzega się i umiejscawia w czasie kształtuje się przez to, jak ludzie mówią o narodzie -- i na odwrót.

To prowadzi nas do najbardziej doniosłej innowacji w badaniach nad nacjonalizmem

w ostatnim dziesięcioleciu: skupieniu uwagi na dialogowym charakterze polityki tożsamościowej. Jak pisałem wyżej, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku kluczowa debata toczyła się pomiędzy tymi, którzy koncentrowali swoją uwagę na elitach inteligenckich, a tymi, którzy badali ruch tektoniczny sił społecznych „od dołu.” Najnowsze badania zmierzają do syntezy obu tych odmiennych metod poprzez zgłębianie sposobów, jakimi elity starają się narzucić słownictwo ładu i dyscypliny społecznej „ludowi,” który nigdy nie omieszka na to zareagować w nieprzewidywalny sposób. Partha Chatterjee mówi o „schodzeniu się dwóch domen polityki” (elitarnej i popularnej) i uznaje że „język nacjonalizmu przeszedł radykalną przemianę znaczeniową w ludowej domenie polityki.” Wnioskuje, że nacjonalizm elit nigdy nie był w stanie „wchłonąć i zawłaszczyć swojego Innego w ramach homogenicznej jedności.”<sup>18</sup> Jednak metodologiczną konsekwencją tej obserwacji (jak dowodzi własna praktyka naukowa Chatterjee’go) nie jest porzucenie badań nad dyskursem elit ani opisanie ideologii, jak gdyby były one tylko reakcjami na powszechne pragnienia (albo jeszcze gorzej: oznakami powszechnych pragnień). Nie powinniśmy też pozwolić sobie na wyobrażenie wyraźnej dychotomii między „ideologiami” intelektualistów a „praktykami” mas. Zamiast tego, powinniśmy czytać teksty inteligencji, zwracając uwagę na ich zmagania z heterogenicznością rzeczywistości społecznej - rzeczywistością, z jej własnymi skryształizowanymi światopoglądami, jej własnymi praktykami dyskursywnymi, a nawet z własnymi, odrębnymi ideologiami. W istocie mamy do czynienia z więcej niż dwoma domenami: w obrębie każdej z kategorii podanych przez Chatterjee zawiera się zbyt wiele odmienności, aby ten lapidarny podział zdołał się utrzymać. Lepiej byłoby przedstawić inteligenckie poszukiwania spójności na tle świata nieredukowalnej wielości. Ponad 20 lat temu Theodore Zeldin zwrócił naszą uwagę na „tworców mitów,” którzy dążą do „opanowania i ujednolicenia różnorodności.” Od tamtego czasu przywykliśmy już do rozważań nad tym, jak formacje dyskursywne stwarzają i ograniczają postrzegane przez nas wybory, jak pluralizm istnienia społecznego może być dyscyplinowany sposobami, które ograniczają wyrażanie „popularnej aspiracji.”<sup>19</sup>

---

<sup>18</sup> Chatterjee, *Fragments*, s. 159-160.

<sup>19</sup> Zeldin, s. 3. Z nieco innej perspektywy, zob. omówienie „dyskursu elit” w: Verdery, *The Production and Defense of ‘the Romanian Nation’*, w Fox, s. 81, and Verdery, *National Ideology*, s. 6-7. Na temat szerszego omówienia, w jaki sposób „podwładni” są wyciszani i w jaki sposób można odzyskać ich głos, zob: Gyan Prakash, “Subaltern Studies as Postcolonial Criticism,” *American Historical Review* 99 (December 1994): 1475–90; Florencia Mallon, “The Promise and Dilemma of Subaltern Studies: Perspectives from Latin American History,” *American Historical Review* 99 (December 1994): 1491–15; i Fred Cooper, “Conflict and Connection: Rethinking Colonial African History,” *American Historical Review*, 99 (December 1994): 1515–45.

Uczeni tacy, jak Anderson czy Gellner opisali, jak intelektualiści odpowiedzieli na procesy historyczne, które zdawały się być wobec siebie zewnętrzne. Od niedawna historycy usiłują zrozumieć, w jaki sposób ludzie tworzyli sobie własne miejsce w historii, nawet wtedy gdy sami przemieszczali się w czasie. Nie stoimy już dłużej wobec wyraźnej „nowoczesności” ani oczywistego samego przez się „procesu modernizacji.” Widzimy natomiast zbitkę mylących przemian (industrializacja, urbanizacja, przepływ kulturowy) i świat społeczny o nieredukowalnej różnorodności. Kiedy intelektualiści, politycy, działacze społeczni, publicyści, pisarze, artyści itd. usiłowali zrozumieć sens tej różnorodności (a jednocześnie nad nią zapanować), czerpali z zasobów utrwalonego słownictwa tożsamości narodowej. Efektem tego stała się dynamika dialogu, w której rozpropagowano, zaakceptowano, a nawet nadano hegemoniczny status uhistorycznianym sposobom samopostrzegania. Jednak wynikające stąd „tożsamości” wcale nie przestawały być dialogowe, a ich miejsce w historycznym czasie nigdy nie zostało do końca ustalone.